

DROGA KRZYŻOWA

Z BŁOGOSŁAWIONYMI KAPŁANAMI POLSKIMI – MĘCZENNIKAMI II WOJNY ŚWIATOWEJ, ABY ICH KREW PRZELANA ZA WIARĘ, WYJEDNAŁA NARODOWI POLSKIEMU ŁASKĘ DOKONANIA INTRONIZACJI JEZUSA NA KRÓLA POLSKI

MARYJO, KRÓLOWO POLSKI! NIECH TWOJE NIEPOKALANE SERCE ZATRYUMFUJE W NASZYM NARODZIE – KRÓLOWANIEM JEZUSA!

Stacja I - Pan Jezus na śmierć skazany

Judasz, otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią. A Jezus wiedząc o wszystkim, co miało na Niego przyjść, wyszedł naprzeciw i rzekł do nich: „Kogo szukacie?”. Odpowiedzieli Mu: „Jezusa z Nazaretu”. Rzekł do nich Jezus: „JA JESTEM” (J 18,3-5).

W czasie II wojny światowej tylko z Archidiecezji białostockiej zginęło prawie stu kapłanów. Żywa pamięć u wiernych pozostała po męczeńskiej śmierci trzech spośród nich.

Ofiarni, gorliwi, kochający Jezusa i lud Boży, kochający swój Naród – Polskę, zostali przez Boga złączeni w godzinie świadectwa:

bl. ks. Mieczysław Bohatkiewicz,

bl. ks. Władysław Maćkowiak,

bl. ks. Stanisław Pyrtek.

Aresztowani przez gestapo, razem więzieni, razem umieszczeni w celi śmierci i razem rozstrzelani, o świcie 4 marca 1942 r., w lasku Borek koło Berezowca.

Najmłodszy z nich, ks. Stanisław Pyrtek z Bystrej Podhalańskiej, w dniu wybuchu wojny będąc tuż przed święczeniami, z narażeniem życia z rodzinnej miejscowości przedostał się do Wilna, bo tak bardzo pragnął zostać Chrystusowym kapłanem. A potem w godzinie ciężkiej próby, już jako kapłan, kiedy Niemcy zabrali proboszcza, ks. Władysława Maćkowiaka, nie zawahał się iść z parafianami do gestapo z petycją, aby ratować swojego proboszcza.

3 marca 1942 r. księża Bohatkiewicz, Maćkowiak i Pyrtek umieszczeni zostali w celi śmierci, gdzie wyspowiadali się jeden przed drugim i potajemnie odprawili ostatnią w swoim życiu Mszę św. W swoich Brewiarzach napisali ostatnie słowa - przesłanie dla nas: Idę tej nocy na śmierć, ja i moi konfratry z Ikaźni (...). Wszystkim moim wrogom przebaczam z całego serca (...). Obowiązkiem kapłana jest złożyć i tę ofiarę za Chrystusa. Cieszę się, że godny jestem cierpieć i umierać dla Chrystusa. A o świcie, tuż przed hałasem salw karabinów

maszynowych, ks. Bohatkiewicz wykrzyknął: NIECH ŻYJE CHRYSZTUS KRÓL! A Jezus wyszedł naprzeciw i rzekł do nich: „Kogo szukacie? JA JESTEM!”

Panie Jezu, nasz Królu, daj nam odwagę przyznania się do Ciebie w godzinie naszego świadectwa!

Błogosławieni kapłani-męczennicy: Mieczysławie Bohatkiewicz, Władysławie Maćkowiaku i Stanisławie Pyrtku, wyjednajcie nam łaskę Intronizacji Jezusa na Króla Polski.

Stacja II - Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kohorta, oraz trybun, razem ze strażnikami żydowskimi pojмали Jezusa, związali Go i zaprowadzili najpierw do Annasza (...). Arcykapłan zapytał Jezusa o Jego uczniów i o Jego naukę. Jezus mu odpowiedział: „Ja przemawiałem jawnie przed światem (...). Potajemnie zaś nie nauczałem niczego” (J 18,12.19-20).

Czas dawania świadectwa dla wielu kapłanów Archidiecezji częstochowskiej rozpoczął się 6 października 1941 r. w wigilię święta Matki Bożej Różańcowej. We wczesnych godzinach rannych gestapo aresztowało wszystkich kapłanów byłego powiatu wieluńskiego. Po kilku godzinach z Wielunia wywieziono ich do obozu przejściowego w Konstantynowie koło Łodzi, a po trzech tygodniach, w bydłych wagonach, całkowicie zamkniętych, bez jedzenia i picia – do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Błogosławiony ks. Maksymilian Binkiewicz wyróżniał się w czasie pobytu w obozie nadzwyczajną pogodą ducha i żarliwą modlitwą, która budziła podziw u starszych kapłanów-współwięźniów. Jezus przez niego mógł jawnie nauczać tych, których sam wybrał. Ten 34-letni kapłan był okrutnie prześladowany przez obozowych strażników. Krzyż, który Pan mu dał, dźwigał ze spokojem, dając równocześnie świadectwo niezwykłej ofiarności i czynności wobec starszych i schorowanych kapłanów. Zastępował ich np. przy przenoszeniu ciężkich kotłów z posiłkami, za co często był torturowany. Właśnie przy takiej pracy 23 czerwca 1942 r. został straszliwie pobity i zmarł następnego dnia.

Boże, Mocy Ufających Tobie, Ty uzdolniłeś ks. Maksymiliana Binkiewicza, by pośród nienawiści, niesprawiedliwości i pogardy dla człowieka dał świadectwo niezachwianej wiary i był znakiem Twojej miłości. Spraw, by jego ofiara z życia wyjednała świętość polskim kapłanom i ludowi twemu.

Błogosławiony kapłanie-męczenniku Maksymilianie Binkiewicz, wyjednaj nam łaskę Intronizacji Jezusa na Króla Polski.

Stacja III - Pan Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem

Wówczas Pilat zabrał Jezusa i kazał Go ubiczować. A żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym (J 19,1-2).

Błogosławiony ks. Ludwik Roch Gietyngier wiosną 1938 r. został jakby przyciągnięty przez św. męczennika Andrzeja Bobolę, bo wyjechał do Rzymu, aby uczestniczyć w jego uroczystościach kanonizacyjnych. Pan dał mu znak – umocnienie na wyznaczoną godzinę. Nie wiedział wtedy, że i on otrzyma łaskę, aby umrzeć śmiercią męczeńską za wiarę. Aresztowany przez gestapo wraz z wieluńskimi kapłanami został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. Po miesiącu pobytu, 30 listopada 1941 r., w dzień św. Andrzeja Apostoła, odczuwał silne bóle żołądka. Odprowadzono go do obozowego szpitala, gdzie zamiast udzielenia mu pomocy medycznej został powalony na ziemię przez jednego z najokrutniejszych sadystów obozowych Seppa Heydena, który najpierw w butach skakał mu po brzuchu, a potem w bestialski sposób go zamordował.

Panie Jezu, przez zasługi Twojej krzyżowej ofiary i przez męczeńską śmierć Twojego kapłana, ks. Ludwika Gietyngiera, prosimy, daj Twoim kapłanom moc wytrwania w cierpieniu w chwili, kiedy będzie trzeba dać świadectwo.

Błogosławiony kapłanie-męczenniku Ludwiku Gietyngierze, wyjednaj nam łaskę Intronizacji Jezusa na Króla Polski.

Stacja IV - Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Powolał mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzości wspomniał moje imię (Iz 49,1).

Błogosławiony ks. Antoni Beszta-Borowski z Diecezji drohiczyńskiej, mając możliwość ucieczki, wybrał świadome trwanie do końca na posterunku Wikariusza Generalnego na Bielszczyźnie. Jak matka troszczył się o Kościół, o kapłanów, o wiernych, którzy byli pod okupacją radziecką i niemiecką. Wczesnym rankiem 15 lipca 1943 r. o godz. 4:45 żołnierze SS aresztowali go i prowadzili ulicami miasta pod eskortą do więzienia na Hołowiesku w Bielsku Podlaskim. Najbliżsi zaś stali na ulicy i płakali. *To była stacja milczących i kochających serc.* Wraz z nim aresztowali jeszcze dwóch kapłanów, nauczycieli i lekarzy z rodzinami i dziećmi; razem 49 osób. W samochodach okrytych plandekami wywieźli ich do lasu w kierunku Siemiatycz. A tam, na pięknej polanie, już był wykopany głęboki dół i salwami z karabinów maszynowych rozstrzelali wszystkich.

Po odkryciu grobu zauważono, że ciało ks. Antoniego i ciała dwóch innych kapłanów leżały na zwłokach dzieci i młodzieży, tak jakby kapłani chcieli - jak matka - zasłonić ich sobą w czasie egzekucji.

Panie Jezu, dziękujemy Ci, że to Ty własnym ciałem rozpiętym na drzewie krzyża zasłaniasz nas przed wszystkimi atakami zła.

Błogosławiony kapłanie-męczenniku Antonii Beszta Borowski i kapłani współmęczennicy, wyjednajcie nam łaskę Intronizacji Jezusa na Króla Polski.

Stacja V - Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować. Niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który idąc z pola tam przechodził, przymusili, żeby niósł Jego krzyż (Mk 15,21).

Błogosławiony ks. Jan Nepomucen Chrzan z Archidiecezji gnieźnieńskiej został aresztowany przez Niemców 6 października 1941 r. i osadzony najpierw w Jarocinie, a później – 30 października – wraz z innymi kapłanami przewieziono go do Dachau. Jak podają świadkowie, początkowo nie mógł opanować zdenerwowania wywołanego okrutnym traktowaniem, ale w obozie przeszedł okres całkowitej przemiany wewnętrznej. Wpatrzony w sponiewierane i pobite, odrzucone i oplute, zdeptane i zmiażdżone OBLICZE CHRSTUSA we współwięźniach – postanowił Je otrzeć swoim *fiat*, poddając się całkowicie woli Bożej. Zgadając się tym samym na dobrowolne przyjęcie wszystkich upokorzeń i cierpień. Kiedy umierał 1 lipca 1942 r. z wyczerpania organizmu, po zakażeniu krwi i zapaleniu płuc, powiedział: *Niech żyje Chrystus Król!*

Panie Jezu, cichy i pokornego Serca, uczyn serca nasze według Serca Twego.

Błogosławiony kapłanie-męczenniku Janie Nepomucenie Chrzanie, wyjednaj nam łaskę Intronizacji Jezusa na Króla Polski.

Stacja VI - Święta Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Nie miał on wdzięku, ani też blasku, aby chciano na niego popatrzeć (Iz 53,2).

Błogosławiony ks. Marian Górecki, bł. ks. Bronisław Komorowski i bł. ks. Franciszek Rogaczewski w pierwszym dniu września 1939 r. o godz. 4:00, zostali aresztowani przez Niemców. Gdańska *Victoria Schule* stała się pierwszym miejscem kaźni wszystkich aresztowanych tego dnia kapłanów, nauczycieli oraz innych przedstawicieli gdańskiej inteligencji. Następnego dnia wszyscy zostali przewiezieni do obozu koncentracyjnego w Stutthofie, a tam, w jedynym w Polsce obozie o zaostrowym rygorze, szczególnie kapłani byli w wyrafinowany sposób bici, szykanowani, głodzeni i męczeni w bunkrach głodowych,

albo przewożeni przez wiele dni do ciężkiej pracy w kamieniołomach i nieustannie przesłuchiwani.

17 marca 1940 r. była Niedziela Palmowa. Właśnie wtedy utworzono na terenie obozu karną kompanię i rozpoczęła się jeszcze większa gehenna. Chrystusowi kapłani, oświeceni światłem Pana chcieli wykorzystać tę jedyną przygotowaną dla nich chwilę, aby odpowiedzieć Chrystusowi miłością na Miłość i tak jak św. Weronika otrzeć z Jego Oblicza każde „nie”, każdy bunt, każdą zdradę tych, których wybrał. W Wielki Czwartek udało się potajemnie w baraku nr 5 odprawić pierwszą Mszę św. w obozie. A w Wielki Piątek, niedaleko od obozu, w sosnowym lesie, skąd było słychać szum polskiego morza, wśród 65 innych osób - rozstrzelano ich.

Panie Jezu, Tyko Ty jesteś Światłem, które świeci w najczarniejszej nocy. Tylko Ty mocno przyciskasz do masztu Krzyża wyciągnięte do Ciebie ludzkie ręce, abyśmy mogli wraz z Tobą popłynąć na głębię oceanu Twojej Zbawczej Miłości.

Błogosławieni kapłani-męczennicy: Marianie Górecki, Bronisław Komorowski i Franciszku Rogaczewski, wyjednajcie nam łaskę Intronizacji Jezusa na Króla Polski.

Stacja VII - Pan Jezus drugi raz upada pod krzyżem

Ja zaś jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony przez lud. Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą. Rozwierają wargi, potrząsają głową, niechże go wyrwie jeśli go miłuje (Ps 22,7-9).

Błogosławiony ks. Franciszek Dachtera był kapłanem Archidiecezji gnieźnieńskiej. W obozie koncentracyjnym w Dachau współwięźniowie nazywali go cherubinkiem za równowagę ducha i zawsze pogodny nastrój. Bardzo ciężko pracował na obozowych plantacjach. A Pan przygotował dla niego szczególną palmę zwycięstwa. Właśnie on miał pokazać, jak Jezus podnosi z upadku tych, którzy bezgranicznie Mu ufają.

W grudniu 1942 r. ks. Franciszka Dachterę Niemcy wyselekcjonowali na tzw. doświadczenia medyczne. Pseudomedyczne zabiegi spowodowały różne komplikacje zdrowotne, jak uszkodzenie wątroby i śledziona, żółtaczkę, malarię wraz z powtarzającymi się atakami malarycznymi, bóle wątroby, utraty przytomności, chroniczny katar i towarzyszące im niewyobrażalne cierpienia wewnętrzne. Po dwóch latach męczarni, 22 sierpnia 1944 r. umarł dobitny trującym zastrzykiem, a jego agonia trwała kilkanaście dni. Bóle opuszczały go i wracały, tracił i odzyskiwał przytomność.

Panie Jezu, Ty pierwszy za nas podjąłeś taką okrutną mękę, Ty pierwszy wycierpiałeś to, co po ludzku nie było do wytrzymania. Ty daleś Twojemu ukochanemu kapłanowi swoją moc i miłością swoją wypełniłeś całe jego kapłańskie serce, aby pozbawiony wszystkiego mógł się schronić w tej jedynej niedostępnej dla oprawców kryjówce jaką jest wiara i ufna modlitwa.

Błogosławiony kapłanie-męczenniku Franciszku Dachtero, wyjednaj nam łaskę Intronizacji Jezusa na Króla Polski.

Stacja VIII - Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim (Łk 23,27).

Błogosławiony ks. Marian Skrzypczak zaraz po święceniach kapłańskich, 15 czerwca 1935 r., z Gniezna pojechał do Rogowa, aby zastąpić chorego proboszcza i prowadzić całą pracę duszpasterską, katechetyczną i organizacyjną. Kiedy wybuchła wojna, najpierw uciekł wraz z innymi, a potem wrócił i zatrzymał się na plebanii w Płonkowie. Gdy przyszła jego godzina, był razem z dwiema wystraszonymi kobietami – siostrą proboszcza i gospodynią. A było to 5 października 1939 r., w pierwszą rocznicę śmierci siostry Faustyny Kowalskiej. Grupa młodych hitlerowców wdarła się wtedy na plebanie i zaczęli bić ks. Mariana kolbami. Ranili go bagnietami i zrzucili ze schodów. Kiedy kulejąc, dobiegł do zakrystii, zaczęli do niego strzelać, a on padając w progu zawołał: *Jezu, zlituj się, Jezu przebacz im!* Martwego kapłana ciągnęli po bruku i wrzucili do przydrożnego rowu. Miał tylko 30 lat.

Panie Jezu, Ty Twego sługę ks. Mariana Skrzypczaka powołałeś na krótki czas. A on szybko uczył się od Ciebie miłości miłosiernej, bo stanął w godzinie próby pomiędzy Tobą a oprawcami, zakrywając ich własną miłością wynagradzającą i wołał do Ciebie: Jezu, przebacz im!

Błogosławiony kapłanie-męczenniku Marianie Skrzypczaku, wyjednaj nam łaskę Intronizacji Jezusa na Króla Polski.

Stacja IX - Pan Jezus trzeci raz upada pod krzyżem

Otacza mnie mnóstwo cielców, osaczają mnie byki Baszanu. Rozwierają przeciwko mnie paszcze, jak lew drapieżny i ryczący (Ps 22,13-14).

Błogosławiony ks. Władysław Demski był kapłanem Archidiecezji gnieźnieńskiej. Był jednym z tych kapłanów w Inowrocławiu, których Niemcy podstępem zwabili 2 listopada 1939 r. na naradę – rzekomo w celu omówienia warunków pracy duszpasterskiej, a potem wszystkich wywieźli do obozów koncentracyjnych. Ksiądz Demski znalazł się wraz z innymi kapłanami w obozie Sachsenhausen, w którym cierpiał szczególnie z powodu sadyzmu blokowego przestępcy. Na skutek okrutnego pobicia i polewania zimną wodą wywiązała się u niego choroba nerek, puchły mu nogi i cały organizm, a na ciele pojawiły się wrzody. We wtorek oktawy Bożego Ciała, 28 maja 1940 r., Pan stanął przy nim w najcięższym upadku, aby dał świadectwo, że całkowicie do Niego należy, że moc w słabości się doskonali...

Kiedy grupa kapłanów miała być przewieziona do Dachau, z węzła odzieży wypadł w błoto różaniec. Esesmani wybrali ks. Demskiego, aby go podniósł, a on pochylił się i ucałował krzyżyk. W odwecie esesmani zaczęli bić go grubymi kijami bez opamiętania: po głowie, po plecach, po nerkach. Kiedy się podniósł, bito go nadal. A on nic nie mówił. Dopiero wtedy, gdy z pomocą innych dowlókl się do baraku, powiedział: *Wszystko trzeba ścierpieć i na nic się nie skarżyć.*

Wysoka temperatura, silne bóle nerek i następne dni katowania spowodowały, że w sobotę podczas apelu zasłabł. Zanim osunął się bezwładnie na ziemię, zdołał wyszeptać słowa: *Czy dziś Oktawa? Prowadziłbym Procesję.* Po apelu zanesiono go pod płót, gdzie w otoczeniu kapłanów skonał.

Panie Jezu, jak wielka jest Twoja miłość, chociaż nie zawsze od razu ją odkrywamy. Ty Twego kapłana ks. Władysława Demskiego wypieściłeś na swoich umęczonych rękach i uwolniłeś go od świata, od stworzeń, od samego siebie, od własnego ciała, aby wpatrzony w Ciebie poszedł w procesji prosto przed tron Ojca w niebie.

Błogosławiony kapłanie-męczenniku Władysławie Demski, wyjednaj nam łaskę Intronizacji Jezusa na Króla Polski.

Stacja X - Pan Jezus z szat obnażony

Jak woda się rozpląwam i rozłączają się wszystkie moje kości. Jak wosk się staje moje serce, we wnętrzu moim topnieje. Język mój przywiera do podniebienia, kładziesz mnie w prochu śmierci (Ps 22,15-16).

Błogosławiony ks. Stanisław Kupski, 66-letni proboszcz, został aresztowany przez hitlerowców 8 września 1939 r., w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Prowadzili go przez miasto Inowrocław z uniesionymi nad głową rękami. Całą noc klęczał na dziedzińcu koszarowym, a następnie poprzez obozy przejściowe w Pile i Dachau trafił do Buchenwaldu. Tam przydzielony został do karnej kompanii i ciężko pracował w kamieniołomach. Był okrutnie traktowany przez zwyrodniałych kapo, którzy chcieli go zamęczyć. Matka Boża jednak chroniła go swoim Płaszczem i pomagała mu znosić wszystko z ogromną cierpliwością. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 8 grudnia 1940 r., skrajnie wyczerpanego ks. Kupskiego przewieziono wraz z innymi polskimi kapłanami do Dachau. Kiedy polscy kapłani, uwięzieni tam wcześniej, zobaczyli go niemal obnażonego, stojącego boso w dybach, na śniegu, przy dwunastustopniowym mrozie, cierpiącego z powodu ran na ciele, na którym nie było ani jednego zdrowego miejsca, i kiedy zobaczyli i usłyszeli, jak na ich widok otworzył usta i powitał ich radosnym okrzykiem *Laudetur Jesus Christus!* - wiedzieli, że sama Maryja go prowadzi i kształtuje na wzór swego Syna.

Ksiądz Stanisław wytrzymywał potworne męczarnie, nie załamując się ani na chwilę. Budował innych i podnosił ich duchowo, nie tylko heroiczną cierpliwością, ale i słowami, nie dając równocześnie poznać, jak bardzo sam cierpiał. Tych kapłanów, którzy załamywali się psychicznie, jak ojciec ciepłym słowem zagrzewał do męznego wytrwania.

Po Wielkim Tygodniu 1942 r., wśród tysiąca pięciuset polskich kapłanów odbywał codziennie karne ćwiczenia - w zamieci śnieżnej i deszczu. U kresu sił, z wagą 37,5 kg, został zaliczony do tzw. transportu inwalidów, czyli kandydatów na śmierć w komorze gazowej.

Codziennie z pomocą Matki Bożej wspinał się na szczyt świętości, trzymając się niewidzialnego dla oprawców łańcucha - różańca, który sam sobie zrobił ze sznurka.

Niepokalana Matko, pomóż nam pokochać Jezusa bezinteresowną miłością, tak jak bł. kapłan Stanisław Kupski. Nie opuszczaj nas, gdybyśmy przeżywali takie obnażenie jak on. Przymocuj naszą dłoń do tego samego łańcucha, abyśmy nie odpadli w przepaść, kiedy nasza droga stanie się stroma i niebezpieczna.

Błogosławiony kapłanie-męczenniku Stanisławie Kupski, wyjednaj nam łaskę Intronizacji Jezusa na Króla Polski.

Stacja XI - Pan Jezus przybity do krzyża

Oto powiedzie się mojemu Słudze, wybije się, wywyższy i wyrośnie bardzo (Iz 52,13).

Błogosławiony ks. Władysław Mączkowski został aresztowany przez Niemców 26 sierpnia 1940 r. w Łabowie pod Gnieznem. Wcześniej jako młody kapłan dał się poznać jako ten, który dużo się modlił, niedościgniony wzór zachowania milczenia, dobry kaznodzieja, dobry spowiednik dusz wielu kapłanów. Jako ten, od którego biła pogoda ducha i jakaś siła wewnętrzna.

Ostatecznie, poprzez różne obozy przejściowe, Niemcy przewieźli go do obozu koncentracyjnego w Dachau. A tam tymi samymi cnotami zwrócił na siebie uwagę kapłanów-współwięźniów. Podnosił na duchu przygnębionych, dzielił się chlebem i zawsze tłumaczył na dobre wszelkie okropności. W obozowym ogrodzie pracował często za innych.

Chorowity, wyczerpany fizycznie, coraz bardziej słabł i coraz częściej z wiarą mówił o śmierci jako o radosnym spotkaniu z Chrystusem, ku któremu wyrывało się jego serce. Zmarł 20 sierpnia 1942 r. na tzw. bloku inwalidów, a jego ciało spalono w obozowym krematorium.

Panie Jezu, jak wcześniej Twój sługa ks. Władysław Mączkowski dał przybić swoje ręce i nogi do Twojego krzyża i wpasował dobrowolnie swoją wolę w Twoją - z radością, w milczeniu i w całkowitym skupieniu ducha. Panie, niech nasza wola będzie zawsze zjednoczona z Twoją.

Błogosławiony kapłanie-męczenniku Władysławie Mączkowski, wyjednaj nam łaskę Intronizacji Jezusa na Króla Polski.

Stacja XII - Pan Jezus umiera na krzyżu

Będę głosił imię Twoje swym braciom, i chwalić Cię będę pośród zgromadzenia (...). Bo On nie wzgardził ani się nie brzydził nędzą biedaka, i wysłuchał go, kiedy ten zawołał do Niego (Ps 22,23.25).

Błogosławiony ks. Aleksy Sobaszek, kapłan Archidiecezji gnieźnieńskiej, został aresztowany przez gestapo w szczególnych okolicznościach. Zabrano go prosto z cmentarza po odprawieniu Mszy św. pogrzebowej do Fortu VII w Poznaniu, a potem przewieziono go wraz z innymi kapłanami do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Wątle zdrowie, rygory obozowe, głód i ciągłe apele coraz bardziej osłabiały organizm ks. Aleksego. Jednak nie załamywał się, bo mocno ufał Bożej opatrności. Wielokrotnie powtarzał: *Tyle Pan Jezus wycierpiał na Krzyżu, musimy i my trochę pocierpieć*. W listach pisał: *Wojna uczy cierpieć i być cierpliwym, ale lepiej zachować pogodę ducha*. Innym razem napisał w liście: *Czasem pragnę zasnąć spokojnie już na zawsze*. Do kapłanów w obozie często mówił: *Teraz trzeba działać przez cierpienie, a wszystko co się dzieje trzeba rozumieć w kategoriach nadprzyrodzonych*.

Z obserwacji świadków i listów wynikało, że świadomie ofiarował swoje życie za powierzone sobie owce – za swych parafian w duchu kapłańskiego wstawiennictwa.

Umarł 1 sierpnia 1942 r. o godzinie 2. w nocy na bloku chorych, zarażony krwawą biegunką, a zwłoki jego spalono w miejscowym krematorium.

Panie Jezu, Ty przez męczeńskie świadectwo swego wiernego sługi, ks. Aleksego Sobaszka, wskazałeś na moc kapłańskiego pośrednictwa w zbawieniu każdego człowieka. Pomóż nam zobaczyć Ciebie – Jedyne Pośrednika Zbawienia w każdym Twoim kapłanie.

Błogosławiony kapłanie-męczenniku Aleksy Sobaszko, wyjednaj nam łaskę Intronizacji Jezusa na Króla Polski.

Stacja XIII - Pan Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ręce Matki

Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie (Iz 49,15).

Błogosławiony ks. Antoni Świadek z Archidiecezji gnieźnieńskiej już jako kleryk szczególnie wyróżniał się maryjną pobożnością; należał do Sodalicji Mariańskiej. Był całkowicie oddany Sercu Jezusa przez Niepokalane Serce Maryi. Uchodził za „filar” w gronie kolegów w seminarium.

Wskutek denuncjacji, latem 1942 r. gestapo zaarrestowało go wraz z grupą Polaków za to, że spowiadał w języku polskim. Prosto z kościoła farnego został wtrącony do bydgoskiego więzienia, gdzie był szczególnie brutalnie traktowany. W połowie lipca 1942 r. został wywieziony do Dachau.

Ksiądz Antoni był jedną z tych wyjątkowych dusz kapłańskich, które słoneczną pogodą ducha, czystością charakteru i głębią wewnętrznego życia równocześnie pociągają i zawstydzają. Całym sobą ukazywał Jezusa w warunkach obozowych, dając w ten sposób, *świadcstwo prawdziwe - wobec kłamstwa oskarżyciela*. Wszyscy go kochali i on kochał wszystkich jakby Sercem Jezusa, a w czasie ciężkiej obozowej próby wiary Bóg dał mu do pomocy przyjaciela.

W obozowym szpitalu, zarażony tyfusem plamistym, w południe 25 stycznia 1945 r. poprosił, aby podano mu ukryty różaniec, do którego się przytulił i jak niemowlę przytulone do matki, po chwili zmarł.

Panie Jezu, Miłości Nieskończona, który Jesteś Jedno z Ojcem i Duchem Świętym, Ty postawiłeś swego sługę ks. Antoniego Świadka pośrodku braci kapłanów, aby zjednoczeni wzajemną miłością, mogli dać czytelne świadectwo, że to Ty w nich jesteś źródłem jednoczącej ich miłości, za którą warto oddać życie.

Błogosławiony kapłanie-męczenniku Antoni Świadku, wyjednaj nam łaskę Intronizacji Jezusa na Króla Polski.

Stacja XIV - Pan Jezus złożony do grobu

Grób mu wyznaczono między bezbożnymi (...). Chociaż nikomu nie wyrządził krzywdy, i w jego ustach kłamstwo nie powstało. Spodobało się Panu zmiażdżyć go cierpieniem (Iz 53,9).

Błogosławiony ks. Piotr Dańkowski był kapłanem Archidiecezji krakowskiej. Bardzo kochał Jezusa i już w latach seminaryjnych prowadził dziennik duchowy. W seminarium oddał się w niewolę Maryi według św. Ludwika Grignion de Montfort. Chciał przez Maryję jeszcze ściślej zjednoczyć się z Jezusem. Często powtarzał: *Jezu ja Twój! Jezu Kocham Cię! Ja Twój, a Tyś mój! Jezu wszystko dla Ciebie!*

Okupacja hitlerowska zastała ks. Piotra w Zakopanem, gdzie wraz z bratem pomagał ludziom prześladowanym w organizowaniu ucieczek na Węgry. Kiedy terror niemiecki się wzmacniał, schronił się jeszcze bardziej pod Płaszcz Maryi Niepokalanej, która odtąd deptała głowę węża

we wszystkich próbach wiary, jakie musiał jeszcze przejść. Codziennie odmawiał Akt Oddania Niepokalanej ułożony przez św. Maksymiliana Kolbe.

10 maja 1941 r. został aresztowany przez Niemców i poddany przesłuchaniom w katowni Podhala – *Palace*. A potem, poprzez więzienie w Tarnowie, w grudniu osadzono go w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

Kopał rowy kanalizacyjne. Był okrutnie prześladowany przez kapo Hansa, tylko dlatego, że był kapłanem katolickim. Nie tracił jednak ducha. Umacniał też innych, zwłaszcza śpiewem pieśni religijnych. Od soboty przed Niedzielą Palmową codziennie był okrutnie torturowany przez kapo Hansa, który wcześniej kazał mu wykopać własny grób i zapowiedział, że umrze w Wielkim Tygodniu. Zmarł w Wielki Piątek 3 kwietnia 1942 r. Ciało jego spalono w oświęcimskim krematorium.

Panie Jezu, Ty umierając na krzyżu, dałeś mam swoją Matkę, która nie była przy Twoim grobie, bo nie szukała Żyjącego wśród umarłych. Naucz nas tak wierzyć i kochać jak ks. Piotr Dańkowski, który od razu wziął Matkę do siebie, aby ukryty w Jej Niepokalanym Sercu mógł zawsze mówić: „Jezu ja Twój, a Tyś mój!”.

Błogosławiony kapłanie-męczenniku Piotrze Dańkowski, wyjednaj nam łaskę Intronizacji Jezusa na Króla Polski.

wdzięczni Bogu za łaskę tych rozważań

Jola i Robert Skrzypczak

Rozważania ułożono na podstawie pracy zbiorowej „Męczennicy za wiarę 1939-1945” (1996)